

SPRZĘT
NA TOPIE

TOPGUITAR



2012

Gibson

Midtown Custom Ebony

Gibsonowskie modele ES thinline semi-hollow, odkąd pojawiły się w ofercie firmy, a więc od roku 1958, były zawsze jej mocnym punktem. Połączenie instrumentów archtop oraz solidbody ma swoich gorących zwolenników, ale nie tylko dla nich ciekawą propozycją będzie idący w nowym kierunku model Midtown.

Konstrukcja wykonana z litego drewna zamiast laminowanego topu, boczków i tyłu jest według nowoczesnych kryteriów rozwiązaniem, które dużo lepiej odpowiada dzisiejszym standardom, jakie na gitarzystów nakłada scena i studio. To instrument stabilniejszy, z lepszym sustainem, brzmiący bardziej konkretnie i dużo bardziej uniwersalnie niż antyczny thinline. Wielu muzyków z pogranicza rocka, bluesa czy jazzu z pewnością zwróci swoją uwagę na Gibsona Midtown jako na instrument świetnie łączący klasyczny „pułtowy” ES 335 z mającym lity korpus Les Paulem. Nie każdemu przecież pasuje brzmienie standardowego semiakustyka, a gitara z odrobiną „powietrza” w dźwięku zawsze brzmi ciekawie.

Po otwarciu solidnego futerału, w którym dostarczona została gitara, moim oczom jak zawsze w wypadku Gibsonów ukazał się miękki biały plusz wyścielający wnętrze, a po pokoju rozniósł się bardzo przyjemny, słodki zapach. Był tak intensywny, że redakcyjny kolega spytał: „czy oni do lakieru dodają czekolady?” I rzeczywiście – ta gitara pachnie jak gorzka czekolada. Na dodatek jest równie czarna i apetyczna.

Budowa

Znajdziemy tu sprawdzone połączenie materiałów, z których słynie Gibson. Korpus wykonano z litego mahoniu z naklejonym klonowym topem – zupełnie jak w modelach Les Paul, gdyby nie fakt, że wewnątrz korpusu wyfrezowane są głębokie komory rezonansowe. Pozostawiono jedynie centralny blok z litego drewna biegnący przez całą długość korpusu. O komorach rezonansowych przypominają nam też otwory w kształcie litery „f”, takie jak w klasycznym ES 335.

Testowany Midtown jest w kolorze Black Ebony i do złudzenia przypomina mi inny gibsonowski klasyk oparty o ES 335, mianowicie słynną „Lucille” – instrument B.B. Kinga. Głęboka czerna lakierowana z białym wielowar-

stwowym bindingiem oraz chromowanym osprzętem to od zawsze synonim elegancji. Korpus w Midtown jest nieco zmniejszony względem tradycyjnego ES; w moim odczuciu ta gitara ma teraz optymalne rozmiary i przyznam, że dzięki temu jej kształt bardzo przypadł mi do gustu. Mimo wszystko instrument jest ciągle dość okazałych rozmiarów (porównując do LP), co za tym idzie – ma też swoją wagę. No cóż, dobre brzmienie musi ważyć.

Dzięki zaokrąglonym krawędziom spodniej płyty korpusu gitara bardzo wygodnie leży „na kolanie”. Na pasku również jest stabilnie osadzona przy ciele, ale po pewnym czasie daje o sobie znać jej waga. Instrument ma lekko wypukłą, profilowaną wierzchnią płytę oraz płaski tył. Dostępny jest w czterech kolorach, które kojarzymy z legendarną gitarą ES 335, mianowicie: Heritage Sunburst, Vintage Sunburst, Antique Natural lub Ebony Black. Wszystkie w wykończeniu o wy-

testował

Grzegorz Ufnal



Gibson Midtown Custom Ebony

opis

Gitara typu semi-hollow z drążonym korpusem mahoniowym i klonowym topem.

cena

5 313 PLN

sprzęt dostarczył

Lauda Audio

tel. 58 555 06 60

biuro@lauda-audio.pl

www.lauda-audio.pl



strona producenta

www.gibson.com

Po otwarciu solidnego futerału, w którym dostarczona została gitara, moim oczom jak zawsze w wypadku Gibsonów ukazał się miękki biały plusz wyściełający wnętrze, a po pokoju rozniósł się bardzo przyjemny, słodki zapach. Był tak intensywny, że redakcyjny kolega spytał: „czy oni do lakieru dodają czekolady?” I rzeczywiście – ta gitara pachnie jak gorzka czekolada.

sokim połysku z charakterystycznie pachnącym lakierem nitrocelulozowym. Gryf ma wygodny profil '60s, na pierwszym progu grubość wynosi minimalnie ponad 2 cm, natomiast na XII progu nieznacznie więcej, bo 2,22 cm, czyli dosyć płasko, ale konkretnie. Wielokrotnie opisywałem zalety i korzyści płynące z solidnej grubości gryfów. Tutaj balans pomiędzy wygodą a grubością zapewniającą stabilność i brzmienie jest optymalny.



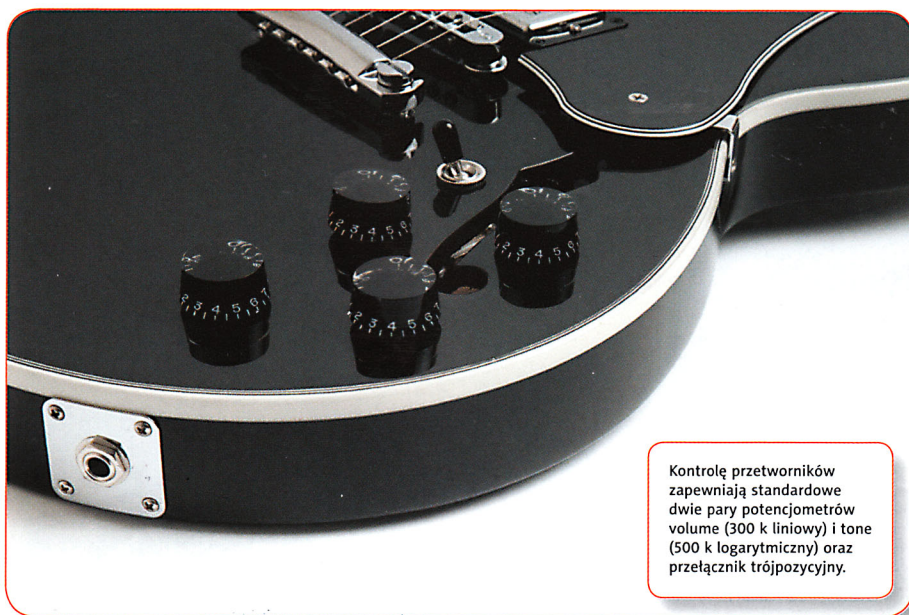
Rzadkością w modelach custom jest użycie akrylowych markerów na podstrunnicy oraz również akrylowego logo i motywu na główce. Zazwyczaj te elementy wykonane są z masy perłowej. Nowością jest również materiał podstrunnicy – to kompozyt o nazwie richlite, który uzyskuje się przez mieszanie żywicy fenolowych z papierem i późniejsze prasowanie i obróbkę cieplną. Materiał składa się z komponentów pochodzenia naturalnego i do złudzenia przypomina heban. Jest równie twardy i równie czarny. Ma nawet pewną przewagę, mianowicie jest odporny na działanie potu, wilgoci i kurzu, przez co się nie wyciera pod strunami, a ponadto nie wymaga konserwacji. Tego typu rozwiązania stosowane były przez innych producentów również bardzo drogich gitar, natomiast Gibson stosuje richlite od niedawna.

W instrumencie zamontowano parę przetworników BurstBucker. Są to pickupy w stylu PAF oparte na niepolerowanych magnesach AlnicoII i o zbliżonej vintage'owej rezystancji, nawijane są maszynowo drutem 42 AWG (0,0638 mm) podobnie jak pierwsze PAF-y są nieparafinowane. Kontrolę przetworników zapewniają standardowe dwie pary potencjometrów Volume (300 k liniowy) i Tone (500 k logarytmiczny) oraz przełącznik trójpozycyjny.

W praktyce

Instrument był nienagannie wyregulowany i ustawiony do gry. Gibson należy do tych firm, które

w procesie produkcyjnym stosują technologię PLEK zapewniającą właściwą akcję strun i krzywiznę gryfu, dzięki czemu przydźwięki na progach zostały całkowicie wyeliminowane. Po podłączeniu do wzmacniacza dostajemy precyzyjny „cios w nos”. Mocne, pełne gibsonowskie brzmienie znane z modeli Les Paul, ale z wyraźnym jasnym i ostrzejszym charakterem, jaki charakteryzuje wszystkie semiakustyki z ES 335 na czele. Jeżeli mam ustawić przedmiot tego testu na osi pomiędzy LP a ES 335, to brzmieniowo Midtown jest bliższy modelowi Les Paul. Podobny atak, wybrzmiewanie, ale też mięsiste brzmienie (może nie tak ciemne) słyszalne w głośniku wzmacniacza. Ten instrument, choć wyglądem i na sucho bliski jest modelowi ES 335, to po podłączeniu brzmieniowo znacznie bliższy jest LP i jeśli myślimy o użyteczności tej gitary, to właśnie tak należy spojrzeć na testowany model Midtown – jako gitarę trochę różną od LP. Sam wielki Les Paul przebył drogę od w pełni akustycznych instrumentów aż do litej deski i tam pozostał, uznając brzmienie wyłącznie litych korpusów. Ustalmy zatem, że Midtown brzmieniowo osadzony jest w charakterze gitar solid body, ale dyskretnie sięga po szlachetne cechy instrumentów semiakustycznych. Ta gitara przesterowuje się niemal równie dobrze jak instrument



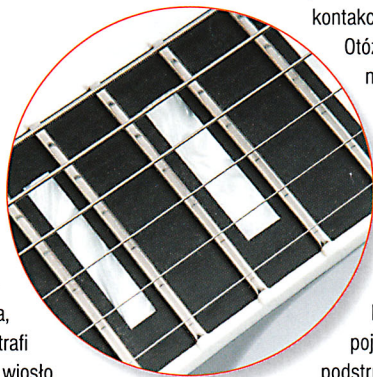
Kontrolę przetworników zapewniają standardowe dwie pary potencjometrów volume (300 k liniowy) i tone (500 k logarytmiczny) oraz przełącznik trójpozycyjny.

Midtown brzmieniowo osadzony jest w charakterze gitar solid body, ale dyskretnie sięga po szlachetne cechy instrumentów semiakustycznych. Ta gitara przesterowuje się niemal równie dobrze jak instrument z litym korpusem.

Midtown jest tak uniwersalny jak LP, ale brzmi wyraźnie inaczej.

Przyjazny dla dłoni gryf umożliwia bardzo komfortowe i płynne wykonywanie zagrywek, jazzowych przebiegów legatowych czy też soulowo-funkowych riffów.

z litym korpusem. Zdaję sobie sprawę, że nie jest to jej przeznaczeniem (grać w metalowej kapeli), ale ten fakt otwiera drogę wszystkim gitarzystom do twórczych poszukiwań. Paleta możliwości jest tutaj spora, bo z jednej strony Midtown potrafi zabrzmieć jak stare bluesowe wiośło, a z drugiej strony potrafi nieźle rockowo „kopnąć”. Natomiast między takimi dwiema skrajnościami jest jeszcze pełna gama jazzowych kolorów. Od tych klasycznych przez bardziej modern (à la Kurt Rosenwinkel), aż do gładkich przesterów kojarzonych z muzyką fusion. Midtown jest tak uniwersalny jak LP, ale brzmi



Zamontowane przetworniki BurstBucker to pickupy w stylu PAF oparte na niepolerowanych magnesach AlnicoII i o zbliżonej vintage'owej rezystancji, nawijane są maszynowo drutem 42 AWG (0,0638 mm) podobnie jak pierwsze PAF-y są nieparafinowane.

wyraźnie inaczej. Przyjazny dla dłoni gryf umożliwia bardzo komfortowe i płynne wykonywanie zagrywek, jazzowych przebiegów legatowych czy też soulowo-funkowych riffów. Instrument bardzo dobrze stroi w pozycjach i generalnie zamontowane klucze Grover Kidney o przełożeniu 14:1 dobrze trzymają strój.

Bacniej przyjrzałem się podstrunnicy, a konkretnie wybrzmiewaniu strun w całej skali przy kontakcie z zastosowaną tutaj nakładką.

Otóż zdradzę pewien sekret: normalnie stosowany heban wcale nie jest idealnym materiałem i używa się go dzisiaj najczęściej ze względów estetycznych, potem ze względu na jego twardość, no i z racji tradycji, bo heban stosuje się do budowy podstrunnicy już od wieków! Niemniej tzw. wilki (wilcze tony) pojawiają się znacznie częściej na podstrunnicach hebanowych niż np. palisandrowych. Zastosowany na podstrunnicy richlite jest wolny od jakichkolwiek wilków w całej skali i na wszystkich strunach – to niewątpliwie duża zaleta.

Podsumowanie

Gibson Midtown Custom podczas paru dni testowania dał się poznać jako bardzo przyjazny kompan wszystkich muzycznych wycieczek. Instrument zdecydowanie godzien nazwy Custom, którą nosi, a którą przecież firma z Kalamazoo rezerwuje dla swoich najlepszych produktów. Tym bardziej zaskakujący jest fakt, że cena testowanego modelu oscyluje w okolicach pięciu tysięcy złotych. Biorąc pod uwagę, że jest to nowy instrument, mamy do czynienia chyba z pewnego rodzaju małą sensacją.

Rzadkością w modelach custom jest użycie akrylowych markerów na podstrunnicy oraz akrylowego logo i motywu na główce.



Gitara – oprócz tego, że gra, to również wygląda świetnie – można powiedzieć, że działa na wszystkie zmysły. Jest bardzo estetycznym instrumentem. Brzmi znakomicie i jest jak przystawowy miód na uszy. Na dodatek pachnie tak, że trudno się skupić. Szkoda, że nie da się zjeść.

Gitara – oprócz tego, że gra, to również wygląda świetnie – można powiedzieć, że działa na wszystkie zmysły. Jest bardzo estetycznym instrumentem, który cieszy oko. Brzmi znakomicie i jest jak przystawowy miód na uszy. Na dodatek pachnie tak, że trudno się skupić. Szkoda, że nie da się zjeść.

